

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie	36 K	rocznie	28 K
ówwiorórocznie	9 K	ówwiorórocznie	7— K
półrocznie	18 K	półrocznie	14 K
miesięcznie	3 K	miesięcznie	2 40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik nankowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ówioróroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., kronika 1 kor. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Administracya „Gazety Lwowskiej“ Lwów ulica Podwale l. 3.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 22 grudnia b. r. najmiłościwiej nadać Namiestnikowi w Królestwie Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, tajnemu radcy, generałowi-pułkownikowi Karolowi hr. Huynowi, order Żelaznej Korony pierwszej klasy z dekoracją wojenną, z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać order Żelaznej Korony trzeciej klasy z dekoracją wojenną i mieczami z uwolnieniem od taksy, w uznaniu mężnego i skutecznego zachowania się w obec nieprzyjaciela, kapitanowi 89 pułku piechoty Zygmuntovi Janowskiemu; w uznaniu mężnego zachowania się i znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, majorowi sztabu generalnego Włodzimierzowi hr. Tyszkiewiczowi; złoty medal waleczności dla oficerów, w uznaniu wybitnie mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, rezerwowemu porucznikowi 3 batalionu saperów Aloizemu Jakobczakowi.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać poraz drugi wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracją wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się i znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, podpułkownikowi 72 pułku piechoty Kazimierzowi Piotrowskiemu; wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracją wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nie-

przyjaciela, porucznikowi 30 pułku haubic polowych, Stefanowi Rastawieckiemu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 14 listopada b. r. najmiłościwiej nadać członkowi Zgromadzenia kanoników regularnych przy kościele „Bożego Ciała“ w Krakowie ks. prof. Janowi Babrajowi w uznaniu znakomitych i ofiarnych czynów w wojnie i profesorowi państwowego gimnazjum w Brzozowie porucznikowi pospolitego ruszenia dr. Wincentemu Majcherowi w uznaniu znakomitej służby w specjalnem użyciu, złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

P. Namiestnik przeniósł starostę Zygmunta Rudnickiego z Trembowli do Lwowa, komisarzy powiatowych: Mieczysława Zarzeckiego z Nadwórny do Cieszanowa, Michała Rosolskiego ze Lwowa do Czortkowa, Józefa Ruedigera ze Lwowa do Stryja i Bronisława Komornickiego ze Stryja do Lwowa.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 28 grudnia 1917.

Rokowania pokojowe.

Z Wiednia telegrafują: Ostatnie wiadomości o stanie rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim wywołały w tutejszych kołach politycznych bardzo silne wrażenie i zwiększyły jeszcze nastrój optymistyczny.

Powszechnie sądzą, że teraz, skoro nastąpiła zasadnicza zgoda co do punktów kulminacyjnych, nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że pokój między Rosją a Mocarstwami centralnymi stanowczo dojdzie do

skutku i to prawdopodobnie w bardzo niedalekiej już przyszłości.

Cała uwaga kół politycznych skupia się obecnie około kwestyi, czy i jak mocarstwa koalicji zareagują na wezwanie, aby się w ciągu 10 dni oświadczyły co do dalszych swoich zamiarów i aby się przyłączyły do rokowań.

Chwilowo trudno wydać jakikolwiek sąd o tej sprawie. Można tylko stwierdzić, że na ogół panuje przekonanie, iż koalicja w obecnym stadium nie przyłączy się do rokowań, mimo, iż teraz nie może się już przecież powoływać na nieznajomość celów wojennych Mocarstw centralnych. Na wszelki wypadek koalicja znalazła się dyplomatycznie w bardzo niemiłym położeniu, a to tem bardziej, że układ w Brześciu Litewskim z całą pewnością wzmoceń ruch pacyfistyczny we Francji, Anglii i Włoszech.

W kołach politycznych z wielkiem zadowoleniem podkreślają fakt, że hr. Czernin w rokowaniach w Brześciu Litewskim odgrywa najwidoczniej kierującą rolę.

Wszystkie pisma tutejsze powitały wiadomość o ostatnich uchwałach w Brześciu z ogromną radością, stwierdzając, że układ, jaki zawarto między Rosją a Mocarstwami centralnymi, stanowi bezwątpienia bardzo ważny krok, którego znaczenia nie nie potrafi zniweczyć.

Co do postawy, jaką zajmuje koalicja, pewną uwagę zwróciły depesze z Genewy, że jak w dobrze poinformowanych kołach odpowiadają, rządy mocarstw koalicji namyślają się podobno nad tem, czy nie byłoby wskazaniem poddać obecne cele wojenne dokładnej rewizji. Pogląski te pojawiły się w związku z wiadomościami o uchwałach zapadłych na wiecu francuskich organizacji robotniczych, które godzą się zasadniczo na cele wojenne rosyjskich socjalistów i na program Wilsona.

W prasie francuskiej panuje wielkie zdumienie z powodu rosyjskich warunków pokojowych. Pisma te sądzą, że Mocarstwa centralne warunków tych w całej ich rozciągłości stanowczo nie zaakceptują. *Journal du peuple* wita entuzjastycznie rosyjski program pokojowy i stwierdza, że wobec takiego programu nie można już ani Lenina ani Trockiego uważać za zdradców sprawy koalicji. *Matin* pisze, że niepojętem jest, iż Mocar-

stwa centralne z takim entuzjazmem witają rokowania pokojowe w Brześciu, skoro przecież rokowania te obracają się około punktów, jakich z pewnością Mocarstwa centralne nie będą chciały przyjąć.

Jak donoszą pisma szwedzkie, panuje wogóle w prasie francuskiej pomieszanie pojęć co do istoty rokowań pokojowych w Brześciu. Prasa francuska stara się naturalnie tendencyjnie albo obniżyć wartość tych rokowań, albo też sugeruje swoim czytelnikom, iż Rosya stawia warunki, leżące na linii zapatrywania mocarstw koalicji.

Neues Wiener Journal podaje z Budapesztu sensacyjną wiadomość: *Daily Herald* donosi z Berna Szwajcarskiego, że — jak podaje *Bund* — na froncie zachodnim miano wdrożyć przedwstępne rokowania o zawieszenie broni. Wspomniany dziennik wiedeński podkreśla, że potwierdzenia tej wiadomości niema i że należy brać ją z całą rezerwą.

Sytuacja wojenna.

Od mniej więcej siedmiu tygodni trwają walki w górach po obu brzegach Brenty. Nad Pławą wród tego utrzymuje się tylko ogień działowy raz z mniejszem, to znowu z większem natężeniem. Uznanie bez jakiegokolwiek zastrzeżenia należy się wojskom sprzymierzonym, które mimo wszelkich trudności terenu i klimatu składają coraz nowe świetne dowody swego bohaterstwa.

Wedle zasad taktycznych przyjętych przez dowództwo austro-węgierskie każda operacya przedsiębrana być winna z nakładem co do rozmiarów odpowiadającym rozmiarowi zysków, jakie przynieść ma osiągnięcie celu. Rzeczą jest dowództwa przeprowadzenie jak najdokładniejszego w tej mierze obrażenia, przyczem współdziałać winna wojskowa wiedza i wojskowy animusz. Napoleon W. mawiał: Za wiele dumać, rozważać, za wiele czuć i wiedzieć nie jest rzeczą pożyteczną. To tak, jakby na okręt nasadzić zbyt wielkie maszty, uginające się pod byle uderzeniem wiatru to w tę, to w ową stronę. Animusz wojskowy jest w tem porównaniu kadłubem okrętu, a więc istotą całej budowy. Tylko należyta proporcya między

11)

Stanisław Wasylewski.

NA KONGRESIE WIEDENSKIM.

SKICE.

(Ciąg dalszy).

VII.

Jaśnie oświecony romantyk.

Historja naszej poezyi romantycznej, rojna tylu nazwiskami i skrupulatnie przechowująca daty i tytuły, nie zna zupełnie Edwarda Lubomirskiego. Co najwyżej można się dowiedzieć z Encyklopedyi Orgelbranda, że zmarły w r. 1823 Edward ks. Lubomirski wstąpił się milionowym zapisem na cele dobroczynne i założeniem instytutu oftalmicznego w Warszawie, że mając zamiar poświęcić się karierze dyplomatycznej spędził kilka lat swego niedługiego życia w Niemczech i w Anglii. W bibliografii zaś zanotowano pod jego nazwiskiem kilka utworów oryginalnych i tłumaczonych, bliżej wszakże nikomu nieznanych. Stoją wprawdzie wszystkie na półkach księżnic, ale od stu lat nie-rozcięte...

Lektura i bliższe przypatrzenie się po-

staci zapomnianego poety upewniły mnie w przekonaniu, że zapomniano o nim niesłusznie. W historii początków romantyzmu zasłużył sobie na wspomnienie. Był jednym z najpierwszych rycerzy wczesnego, przed Mickiewiczem romantyzmu. Skromną i niebogatą miał broję, a tarczę maluchną, ale jeden z pierwszych wjechał na turniej romantyków nim jeszcze przybyli suwerenowie, nim ostrą kopię podniósł do ataku twórca „Ballad i romansów“.

I.

Miał lat dwadzieścia ośm, gdy zginął w pojedynku. Krociovy magnat, dziecko świetnego rodu, z widokami pysznej kariery dyplomatycznej. Rzucił je wszakże do stóp swym bujnym ambicyom literackim i oddał na usługi śmiałym, trochę naiwnym, a do końca samctnym zamiarzeniom artystycznym. Urodzony w Dubnie, na Wołyniu w r. 1796. syn Michała Lubomirskiego, generała wojsk polskich. Uczył się w Warszawie, w liceum, potem w Wiedniu, poczem dużo podróżował, sposobując się do dyplomacyi w Berlinie i Londynie.

Na Kongresie wiedeńskim rozwierał szeroko rozmarzone oczy, patrząc na haute volée koronowanego świata, w Anglii i w Niemczech chłonał wrażliwy chłopak przejawy budzącej się do życia po wojnach napoleońskich literatury. I gwałtownie pisać zaczął, już wówczas, choć mu dopiero lat ośmnaście mijało, planując wielotomowe pu-

blikacye. W r. 1821 wraca do kraju, osiada w majątku swym Radzyminie pod Warszawą. Dyplomacya przestała go dawno bawić, zato tem bezwzględniej wzięła w jasyr literatury. Odurzył go Byron i Walter Scott, zachwycił Ośyan i romantycy niemieccy. Pisać jeszcze dobrze po polsku nie umie i wierszem niewprawnie włada, ale zamiarzenia kreśli sobie śmiało, najśmielsze: reformować chce pseudoklasyczną literaturę polską i marzy o romantyzmie polskim, ani się spodziewając, że lada chwila zażąda w Wilnie głosu wielki twórca romantyzmu, a jego nieśmiałe pierwiosnki pogrzebie zły los w otchłani zapomnienia.

II.

Dziewiętnastoletni karmazyn jął się pracy literackiej z tak wielkim zapałem, że już wkrótce chował wstydliwie w biurku opus wielkie o 500 str. druku. Był to „Opis historyczno-statystyczny Wiednia“ (1815), szczegółowy, pierwszy tak obszerny po polsku guide du voyageur. Elaborat ten pisany jeszcze niezgrabnym i rażącym nawet językiem, nie miałby dziś żadnej zgola wartości, gdyby nie kilka ustępów, nadających Opisowi pewne znaczenie w historii krytyki literackiej. Są bowiem u Lubomirskiego trzy rozdziały, poświęcone dawniej i nowej literaturze niemieckiej, pomyślane i napisane z tych samych pobudek, z jakich przedtem pisała swą książkę pani Staël Holstein, z tym samym en miniature entuzjazmem i ukocha-

niem poezyi niemieckiej, tylko bez talentu autorki Corynny.

Tą częścią swej pracy wyprzedza Lubomirski chronologicznie naszych najwcześniejszych teoretyków romantyzmu. Pragnie bowiem zwrócić uwagę na doniosłość, jaką może mieć dla rozwoju poezyi polskiej zaznajomienie się bliższe z literaturą niemiecką, romantyczną, której świetny rozkwit jest nam zupełnie obcy, a właśnie:

„może nam dać to, na czem dotąd zbywa naszym dziełom, to jest: na wypracowaniu, na gruntowności nauk, uporządkowaniu myśli...“

Rozwój umysłowości polskiej i rozwój poezyi na inne skierowałyby się tory, gdyby mu oddawna „wzorem powszechnym“ nie była kultura francuskiego racjonalizmu. A przyczyny niedocenienia i „wstępu“ do literatury niemieckiej tkwią w braku sympatii dla narodu i dla jego języka, który przecież „właściwszy jest poezyi“ niż francuski.

Gdyby owa praca młodego chłopaka ukazała się w druku zaraz po jej napisaniu — moglibyśmy słusznie powiedzieć, że jest tem w literaturze polskiej, czem we Francji przedromantycznej była praca p. de Staël „de l'Allemagne“: wybiecie okna w chińskim murze pseudoklasycyzmu, prąd świeżego powietrza w pokoiku reguł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dzy wiedzą i animuszem może doprowadzić do zwycięstwa.

Tę proporcję właśnie zachowało dowództwo austro-węgierskie, zasługuje więc na zupełne zaufanie.

Wobec tego, że walka w górach wymaga zawsze dłuższego czasu i znacznie większych ofiar, — chociaż w danym wypadku dzięki ekonomicznemu szafowaniu sił, nie przekroczyły one granic minimalnych, — było rzeczą tem konieczniejszą jak najściślej przeprowadzenie wspomnianych obliczeń. Jakże przedstawia się ów rachunek? Zwycięski oręż sprzymierzonych zapędził się daleko w głąb kraju nieprzyjacielskiego, odnosząc sukces po sukcesie, a jeden większy od drugiego. Jakkolwiek wszakże Włosi doznali tak strasznego pogromu skutkiem przełamania linii Isonza, to wobec dzisiejszego sposobu prowadzenia wojny dziwić nie powinno, iż zorganizowali się na nowo i stanęli nad Piawę do obrony. Przyszli im tu w pomoc alianci zachodni, dostarczywszy posiłków w ludziach i przyborach wojennych, zwłaszcza działach.

Operacyjny cel ofensywy spełniony być może, albo przez zniszczenie armii nieprzyjacielskiej, albo przez zajęcie upatrzonego punktu strategicznego wielkiej doniosłości, n. p. stolicy nieprzyjacielskiej, lub szczególnie bogatej części kraju nieprzyjacielskiego, lub wreszcie przez zajęcie linii frontu, nakładającej nieprzyjacielowi niejako pęta geograficzne, spychającej go w niewygodną i niebezpieczną pozycję. Przy dzisiejszym stanie strategii zupełne zniszczenie armii nieprzyjacielskiej jest rzeczą prawie nie do pomyslenia. Geograficzne atuty wydarto Włochom, a razem z nimi zagarnięto terytoria nieprzyjacielskie, które w przyszłych rokowaniach pokojowych nie mało zaważą na szali. Wyparcie Włochów nad Piawę zepchnęło ich istotnie w położenie bardzo niekorzystne, a jeśli ktoś wolałby widzieć ich nad Adygą, to dla sprzymierzonych jest rzeczą prawie obojętną, która z tych dwu baryer wodnych obrona została przez nieprzyjaciela dla celów obrony. Rzecz jasna jednak, że skoro Włosi obrali linię Piawy, to odrzucenie ich z tego frontu byłoby nowym dla sprzymierzonych sukcesem, a u nieprzyjaciela zwiększyłoby zapewne skłonność do pokoju. Byłoby to więc cel godzien zabiegów i ofiar.

Być jednak może, iż ofensywa sprzymierzonych zakreśliła sobie tylko cel ściśle ograniczony, a mianowicie zepchnięcie Włochów z płaskowyża Asiago na dolinę aż po linię Piawy, a w takim razie zajęcie odcinka górskiego pogorszyłoby w znacznej mierze sytuację nieprzyjaciela i prawie uczyniłoby go niezdolnym do podjęcia ofensywy na nowo. Wprawdzie utrzymuje się opinia — i we włoskiej Izbie deputowanych dano jej nawet wyraz — że linia Piawy jest dla Włochów nie do utrzymania, jednakowoż niewiadomo, czy dowództwo sprzymierzonych ma zamiar skorzysta z tego stanu, inicjatywa zaś w jego spoczywa ręką. Niekoniecznie więc wypieranie Włochów z gór musi iść ręką w rękę z naciskiem na Piawę.

Jest jedną z zalet dowództwa sprzymierzonych, że przy układaniu planów swych umie ono zawsze tak je skonstruować, iż istotnego celu nieprzyjaciela nigdy nie może dociec. To też i obecnie Włosi tem najsilniej czują się zgnębieni. Nie mając pojęcia o zamiarach przeciwnika, drżą z obawy, że każda chwila przynieść może zwrot tak nagły i niespodziany, jak niespodziewana była ofensywa, która wyszedłszy z pod Tolmeina oparła się aż o Piawę.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 27 grudnia. Urzędowo ogłaszają dnia 27 grudnia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Rozejm.

Z włoskiego teatru wojny).

Miedzy Asiago a Brentą jakoteż na Monte Tomba odparto słabsze ataki nieprzyjacielskie. Na innych miejscach frontu po obu stronach ogień przeszkodowy.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 26 grudnia. Biuro Wolffa ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 26 grudnia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Nie nowego.

(Z macedońskiego teatru wojny).

Nie było większych działań bojowych.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa ks. Ruprechta: Na froncie angielskim czynność bojowa była żywsza. W lesie pod Hontboulste, na północnym brzegu Lys, pod Moeuvres i pod Marcoing.

Grupa niemieckiego Następcy Tronu: Pułki dywizji gwardyjskiej przeprowadziły na północny zachód od Begonvaux po silnem przygotowaniu artyleryjskiem i po gwałtownym ogniu min pomyślnie wyprawę. Przedpołudniem wtargnęły nasze oddziały wywiadowcze w linie francuskie, po południu wtargnęły liczne kompanie atakujące w połączeniu z miotaczami ogni i częściami batalionów szturmowych, popierane przez piechotę i lotników do obu pierwszych rowów na szerokości 900 metrów. Kontratak francuski nie udał się i przyniósł nieprzyjacielowi ciężkie straty. Po wysadzeniu w powietrze wielu stanowisk, wróciły wojska atakujące w myśl otrzymanego rozkazu przyprowadzając z sobą więcej niż stu jeńców i kilka karabinów maszynowych.

Grupa wojsk ks. Albrechta: Oddział francuski, który dotarł do naszych przednich rowów na północ od Oberbumbaupt został w walce z bliska odparty.

(Z włoskiego teatru wojny).

Sila ognia artylerii zmalała wczoraj pomiędzy Asiago a Brentą. Silny ogień przeszkadzający utrzymywał się w ciągu dnia na odcinkach walki tudzież między Brentą a Piawą. Atak włoski na Monte Tomba został odparty.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 27 b. m. wieczorem:

Z widowni wojennych nie doniesiono nic nowego.

Komunikat bułgarski.

Z 26 b. m.: Front macedoński: W kilku miejscach ogień działowy. Na północno-wschód od jeziora Dojran i w nizinie Strumy odparto kilka oddziałów angielskich. Front Dobrudży: Rozejm.

Ogólna mobilizacja w Grecji.

Według doniesienia Agencji Stefaniego z Aten, oświadczył grecki minister wojny Michaelo Kopulwo w interviewie współpracownikowi dziennika *Atina*, że postanowioną zostanie ogólna mobilizacja. Obywatele greccy obowiązani do służby wojskowej, i zbiegowie znajdujący się w Grecji we Francji, Włoszech i w Egipcie zostaną wezwani po przyrzeczeniu im bezkarności do zgłoszenia się w terminie do 23 stycznia 1918.

Zabiegi koalicyi na Ukrainie.

Lozański korespondent *Allgemein Handelsblatt* dowiaduje się, że Anglicy i Francuzi rozpoczną z Radą ukraińską kroki dyplomatyczne celem przeszkodzenia Ukrainie we wzięciu udziału w zawarciu odrębnego pokoju. W zamian za to *entente* uznałaby Ukrainę jako główne państwo rosyjskie i jako centrum nowej organizacji państwa rosyjskiego.

Robotnicy francuscy w sprawie pokoju.

Telegrafują z Clermont-Ferrant Zjazd powszechnego Związku robotników przyjął rezolucję przeciw tajnej dyplomacji. Zjazd domaga się, aby uwiadomiono naród o warunkach, na których można zawrzeć sprawiedliwy i trwały pokój. Formuły pokojowe Wilsona i rewolucji rosyjskiej są zarazem formułami francuskiej klasy robotniczej: bez aneksji, bez kontrybucji, bez wojny gospo-

darczej po zawarciu pokoju, wolność mórz, sądy rozjemcze i zrzeszenie narodów, prawo narodów stanowienia o sobie, odbudowa niezawisłości obsadzonych obszarów. W końcu rezolucja domaga się rychłego zwołania konferencji klas robotniczych wszystkich krajów.

Ustąpienie Saraila.

Seccolo donosi z Salonik, że generał Sarrail odjechał już do Francji. Generał Guillaumont ma silną wiarę co do pewności sytuacji wojskowej sojuszników o Macedonii.

Apel Lloyd Georgea.

Lloyd George na konferencji rolniczej komisji wojennej dnia 21 b. m. skierował do rolników apel wzywając ich, by w najbliższych 100 dniach uczynili wszystko celem podniesienia produkcji ojczyznej. Niestety — powiedział Lloyd George — znajdujemy się obecnie w chwili poważnej, jedynie co nas może uratować, to oszczędzanie okrętów dla celów wojny, dla materiałów wojennych i dla żołnierzy. Do tego istnieją jedynie dwie drogi, a mianowicie: budowa tonażu okrętowego, albowiem oszczędzanie tego tonażu. Ta ostatnia droga jest drogą rolników.

Na morzu.

Matin donosi z Nowego Jorku: Rosyjski parowiec handlowy przybył z załogą bolszewicką na pokładzie od jednego z portów Oceanu Spokojnego. Rząd postanowił chwilowo internować załogę celem zbadania papierów.

Pierwszy lord marynarki angielskiej.

Z Londynu telegrafują urzędowo: Wiceadmirał sir Rosslyn Wemys został jako następca Jellicoe'a mianowany pierwszym lordem admiralicyi.

Jellicoe'emu król w uznaniu znakomych usług nadał godność para Anglii.

Z Warszawy.

(Delegacja litewska. — Przegląd ochotników do wojska polskiego. — Stronictwa polskie wobec rokowań).

W Radzie Regencyjnej w Warszawie zjawiła się onegdaj delegacja obywateli Litwy i Białej Rusi i przedłożyła Radzie oświadczenie w sprawie tych krajów. Oświadczenie to podnosi łączność historyczną Litwy z Polską. Tylko unia daje gwarancję potęgi i samodzielności Państwa Polskiego. Z drugiej zaś strony zapewnia swobodny rozwój narodowości zamieszkujących Litwę. Podpisani z naciskiem podnoszą niebezpieczeństwa, jakie wynikłyby z pozostawienia Litwy przy bolszewickiej Rosji, co byłoby wydaniem

13)

STATEK KORALOWY.

(Z angielskiego).

XIII.

(Ciąg dalszy).

I zaznaczając swoje słowa nderzeniem wskazującego palca o stół, Sagesse mówił dalej:

— Nie zawsze bywa przezornie pozwalać się obracać na wszystkie strony, jeżeli się posiada tajemnicę, którą ukryć trzeba....

— Tajemnicę?...

— Weźmy na przykład, że reprezentant waszego Towarzystwa transatlantycznego ciebie zapyta: „Kto był twoim szefem, mechanikiem? Jak się nazywał twój pomocnik? Miałeś towarzysza; jakie było jego nazwisko?”

Sagesse patrzył Kasprowi w oczy, mówiąc, i widząc pot występujący mu na czole kropkami, zaczął się śmiać.

— „Imię jego było Joes — ciągnął dalej — udało nam się razem uratować; dopłynęliśmy do pustej wyspy; Joes ukradł pas z kieszenią w której były sztuki złota a ja go zabiłem, aby wziąć jego pieniądze”. Może nie opowiesz tego w ten sposób, ale twarz twoja i zachowanie nasuną podejrzenia o dramacie, a skoro będą mieli podejrzenia, zaczną poszukiwania. Powinieneś być spalić trupa.

Z wzrokiem utkwionym w tego, który mówił, Kasper doznawał wrażenia, jak gdyby ostrze żelazne serce mu krajało.

A więc wydał się ze swoją tajemnicą wtedy, gdy był pod wrażeniem trunku! Tajemnicą, tak, lecz nie zbrodnią, bo czuł się niewinnym. Co go mieszało, to przestrach, że się zaprzędał, że opowiedział tę tragedję w ten sposób, iż Sagesse zapatrywał się na niego jak na zbrodniarza. Te myśli paraliżowały go na chwilę.

Na chwilę tylko; nagle, z porywczym giestem, który wydawał się odpędzać nieznosne widmo, wybuchnął:

— Nie zabiłem go, aby zabrać pieniądze! to kłamstwo! jeżeli tak powiedziałem, to skłamałem! Zabiłem go przypadkiem! Posprzecaliśmy się o pieniądze, tak, ale nie dlatego go zabiłem! Nóż go dotknął zaledwie i zaraz padł... Uratowałem mu życie, narażając własne. Czy się morduje kogoś, komu się życie uratowało?... Wtedy, gdy mówiłem, przeklęty wasz alkohol w głowie mi pomieszał... Gdybym go był zabił, czy przyszedłbym panu to powiedzieć? Mówię i powtarzam, że nie zabiłem go dla pieniędzy! Wierzysz mi?

— Mój kochany — odrzekł Sagesse, weale tem niewzruszony — wierzę ci, ma się rozumieć; ale w każdym razie musisz sam przyznać, że go zabiłeś.

— Przypadkowo!

— I żeś wziął jego pieniądze.

— Nie należały do niego. Znalazł je przed chwilą wśród krzaków, razem z tym pasem. Czemu pan potrzebujesz głowę? Myślisz pan zapewne że kłamie?

— Mniejsza o to, co ja myślę. Ten człowiek znalazł złoto, rzucił je za nim nożem — przypadkiem — i zabrał jego majątek. Czy rozum ci nie mówi, że podobna historia wystarczylaby, aby powiesić najniewinniejszego? Ale to twoja sprawa; i jak już mówiłem, powinieneś unikać, aby nie obudzić śpiącego licha... Tego nie można zrobić... Ale mówmy o czem innym i bądźmy

praktyczni: jeśli mi się podobało, mógłbym wydać ciebie jutro władzom w Martynice. Naznaczyłem na mapie miejsce, gdzie ciebie wyłowimy z wody, tak samo, jak położenie wyspy, która jest jedyną w tych okolicach. Ale nie mam w tem żadnego interesu, aby ściągnąć na ciebie nieprzyjemności. Raczej, podobałoby mi się przyjść ci z pomocą. A więc, zróbmy lepiej z sobą interes. Te sztuki złota mogłyby ci wyrządzić jakąś nieprzyjemność, gdybyś chciał posługiwać się niemi będąc na lądzie; rozsądniej byś zrobił wymieniac je na porządne amerykańskie dolary. Wyłóż je na stół, wymienię ci je.

— Przysięgam Bogu — zaklął się Kasper — nie przystąpię do żadnego interesu, jeżeli mnie pan pod przysięgą nie zapewni, że wierzę w to, co mówię! Przysięgnijcie mi, że wierzycie, iż uczciwie przywłaszczylem sobie to złoto i że to, co zaszło na wyspie, było wypadkiem, a nie zbrodnią!... Nie jestem zadowolony! Przysięgam przed Bogiem!

Sagesse, który czytał w sercu tego człowieka, jak w otwartej księdze — nie przestawał go obserwować od pierwszej chwili widzenia — powstał i uderzył o stół dłonią prawej reki.

— Wierzę ci! Powiedziałem i nie mówmy o tem więcej! nie wiem, do jakiego stopnia inni będą mieli w ciebie wiarę, ale skończmy raz już z tem i wróćmy do naszych interesów.

Usiadł napowrót a Kasper otworzywszy kieszeń pasa, wyrzucił na stół pieniądze. Sagesse je przeliczył.

— Boże! — jęknął, biorąc jedną sztukę w rękę, aby się jej przypatrzeć — wyobraź sobie trudności, jakie by powstały, gdyby się chciało zmienić to u jakiego bankiera; dość by było widzieć minę, jaką by zrobili!... Potrafie jednakże pozbyć się tego, chociaż to łatwem nie będzie; to też muszę mieć zape-

wnioną korzyść. Daję ci czterdzieści dolarów za wszystko.

— Mniej niż dwa dolary za sztukę?

— Trochę mniej.

— *Mordieu!* — wyrzuciłbym je raczej do morza!

Kładąc łokcie na stole, Sagesse zaczął się śmiać. I targ się zaczął.

Kasper miał krew kupiecką w żyłach, gdyż ojciec jego i dziadek byli kupcami. Siedząc jeden naprzeciw drugiego, pod lampą, która kołysała się nad ich głowami oświetlając mapę, sztuki złota i zacierwienione oblicza obu południowców, każdy z nich czekał sposobności, aby wziąć górę nad przeciwnikiem.

Rozprawa trwała długo i z obu stron okazano wiele chytrłości.

— Sześćdziesiąt dolarów — zakończył Sagesse po półgodzinnym targu. Jesteśmy w zgodzie? Dobrze, biorę więc skarb i ofiarowuję ci radę, w dodatku do sześćdziesięciu dolarów.

— A ta rada?...

— Żebyś nie wracał do swoich kotłów.

W Martynice, możesz sobie urządzić mały handel posiadając sześćdziesiąt dolarów. Można nabyć udział w stowarzyszeniu rybaków, albo wziąć się do handlu owocami. Jesteś młody i czynny, a na Martynice, sześćdziesiąt dolarów znaczy to samo, co sześćset w Hawrze, lub w Paryżu. Chętnie obnażo mię ciebie z tymi interesami. Czy wiesz, mój przyjacielu, że ja, Piotr Sagesse w mojej osobie, dopomogłem mojem doświadczeniem i radami więcej, niż tuzinowi początkujących, którzy dzisiaj należą do wybitnych ludzi na Martynice i trzymają handel w swoich rękach?

(Ciąg dalszy nastąpi).

jej na łup maksymalistycznych eksperymentów socjalistów. Memoriał, który wręczyła delegacja, zaopatrzony jest w mnóstwo podpisów wybitnych obywateli Litwy.

Regenci ks. Lubomirski i hr. Ostrowski zaznaczyli zgodność stanowiska Rady Regencyjnej z postulatami zawartymi w memoriale i oświadczyli, że sprawy tej, która jest jedną z najważniejszych zasad Rady Regencyjnej, nie spuszcza z oka i bąda się starali, o ile to leży w ich mocy, załatwić ją w sposób korzystny dla Polski i Litwy.

*

Dodatkowy przegląd ochotników do wojska polskiego odbędzie się w Warszawie dnia 10 stycznia. Do przeglądu tego staną wszyscy ci, którzy zapisali się w urzędach zaciągowych przed ostatnim przeglądem t. j. przed 26 listopada a z jakichkolwiek przyczyn w tym terminie nie stanęli. Wyłączeni są natomiast ci, którzy po zapisaniu się do urzędu zaciągowego wyjechali z kraju na roboty i przebywają obecnie w Niemczech i Austro-Węgrzech. Tym karty powołujące nie będą przesłane.

*

Akcyja Klubu Pracy narodowej, podjęta celem osiągnięcia wspólnej solidarnej deklaracji wszystkich stronnictw polskich w sprawie przedstawicielstwa Polski podczas rokowań pokojowych — nie dała konkretnego wyniku.

W pierwszej konferencji, sprawie tej poświęconej, a odbytej dnia 14 b. m., wzięły udział wszystkie stronnictwa z wyjątkiem socjalistycznych. Wówczas to prosili przedstawicieli stronnictw, w skład Koła międzypartyjnego wchodzących, by uchwalenie rezolucji nastąpiło dopiero dnia 21, gdyż pragną porozumieć się ze stronnictwami. Dalszy ciąg konferencji odbył się w piątek, dnia 21 b. m.

Stronnictwa, zgrupowane w Kole międzypartyjnym, tym razem na konferencję nie przybyły. Polska Partya postępową nadesłała deklarację, w której oświadcza, że akcyję w tym kierunku prowadzi już Rząd Polski, ona zaś nie bierze w tym udziału. Zjednoczenie stronnictw demokratycznych również nie wypowiedziało się za proponowaną rezolucją, wobec czego inicjatorzy zaniechali tej akcyi.

Z ROSSYI.

Zatarg ukraińsko-rosyjski przechodzi różne fazy, wyszukiwany i podsycany według wszelkiego prawdopodobieństwa przez mocarstwa koalicji, pragnące bodaj w ten sposób zyskać jakikolwiek wpływ na wewnętrzne sprawy swego dawnego sojusznika.

Podług informacji *Biura Reutersa*, Rada ukraińska komunikuje, iż Ukraińcy opanowali na froncie rosyjskim główną kwaterę armii IV. i VII. i rozbroili znajdujące się tam oddziały wojsk bolszewickich. Z kolei zajęli oni również bez przelewu krwi główną kwaterę i sztab XI. armii na froncie południowo-zachodnim.

Times donoszą z Petersburga: Między wojskami bolszewików a ukraińcami, doszło — jak się zdaje — do złagodzenia konfliktu. Po obu stronach istnieje widoczna chęć uniknięcia dalszego przelewu krwi. Ponadto spodziewają się bolszewicy, że uda im się użyć wojsk ukraińskich przeciwko Kaledinowi.

Z angielskich źródeł dowiadujemy się ponadto, że Ukraińcy obsadzili stację Braidę, rozbrajając czwarty gwardyjski pułk piechoty.

Generał Czerbaczew objął w imieniu republiki ukraińskiej rozkazy nad wojskami frontu południowo-zachodniego i rumuńskiego.

Afera Kaledina wypadła dla wojenniczego generała niewesoło. Podług komunikatu *Pet. Ag. tel.* wojsko Kaledina zostało pobite pod Biedgrodem. Epizod generała z Nowoczerkaska kończy się tedy tak samo sromotnie jak epizod przewoźcy band z Gatchyny.

Na wschodnich konczynach republiki rosyjskiej wrzenie nie ustaje również grożąc każdej chwili obcą inwazją.

Trocki wysłał do kapitana Łuckiego w Charbinie następującą depeszę: W odpowiedzi na pańskie sprawozdanie, wedle którego tamtejsze władze miejscowe zażądały interwencji wojsk zagranicznych, zarządzam natychmiastowe uwięzienie tych wszystkich organów administracyjnych, które przyczyniły się, albo pragnęły się przyczynić do oficyjalnej propozycji celem sprowadzenia zagranicznej interwencji wojskowej. Odpowiedzialność za porządek w Charbinie ponosi pan. Proszę nadesłać sprawozdanie o dokonanych zarządzeniach.

Biuro Reutersa donosi z Petersburga: Z Tomsku telegrafują, że w Tomsku toczyła się ze zmiennem szczęściem przez dwa dni walka między Kozakami, wojskowymi kadetami a garnizonem.

Z innych informacji notujemy następujące:

Wczoraj zostali aresztowani dyrektor międzynarodowego Banku Wyszniegrodzkiego i dyrektor azjatyckiego Banku Putiłowa z powodu listu generała Aleksiejewa do Miliukowa, w którym Aleksiejew wzywa Miliukowa do poczynienia wszelkich zarządzeń, aby Kornilow i aresztowani w tej samej co on sprawie nie zostali skazani przez rewolucyjny trybunał wojenny. Aleksiejew zapewnia, że Kiereński, Sawenkow i Filomenko zażądali rewolucyjnego trybunału wojennego, aby zataić swoją współwinę w spisku. List zawiera wszystkie szczegóły wspólnych przedsięwzięć Kornilowa, Kereńskiego, Sawenkowa i Filomenki. Następnie prosi Aleksiejew o adres Wyszniegrodzkiego i Putiłowa, aby otrzymać od nich 300.000 rubli na rzecz rodzin oficerów wpłatanych w aferę Kornilowa. Aleksiejew wzywa Miliukowa do namówienia Wyszniegrodzkiego, aby tych oficerów, z którymi łączy go ścisła wspólność idei, nie pozostawiał samym sobie. List jest datowany dnia 16 września.

W czasie plondrowania magazynów z winem zabito 28 osób. Czerwona gwardya ujęła 1200 uczestników plondrowania.

Ambasador amerykański w Petersburgu zawiadomił, że rząd angielski wypuści internowanych obywateli rosyjskich Cicerina i Petrowa i da im sposobność powrotu do Rosyi najbliższym okrętem admirałskim. Rząd angielski nie uznaje zatem Cicerina jako posła rosyjskiego.

Konferencja Prezydenta Ministrów Kucharzewskiego z sekretarzem Kühlmannem.

Korespondent *Gazety Wieczornej* donosi z Warszawy:

O przejeździe von Kühlmana w drodze do Brześcia przez Warszawę zawiadomiony zawczasu został prezydent ministrów, aby mieć możność osobistego zetknięcia się z kierownikiem polityki zagranicznej Niemiec. To też udał się nasz prezydent w ubiegły piątek popołudniu pociągami w stronę Łowicza, gdzie koło stacji Bednary wsiadł do pociągu, wiozącego von Kühlmana.

Przez całą drogę prowadzili obaj mężowie stanu ożywioną rozmowę, dotyczącą się całokształtu rozwiązania sprawy polskiej w związku z obecną sytuacją międzynarodową.

Na plan pierwszy wysunęła się, rzecz jasna, sprawa udziału Polski w rokowaniach pokojowych.

Stanowisko prezydenta Kucharzewskiego znane było kierownikowi polityki niemieckiej, gdyż premier nasz imieniem rządu polskiego zwrócił się był przed kilku dniami do rządów państw centralnych o dopuszczenie przedstawicielstwa Polski do rokowań pokojowych.

Z toku rozmowy okazało się, iż von Kühlmann odnosi do tego kardynalnego w tej chwili i zasadniczego żądania Państwa Polskiego nader przychylnie. Sądzi on jednak, że uskutecznienie tego skłusznego życzenia Polaków nie jest łatwem, albowiem Polska, jako państwo samodzielne w wojnie właściwie udziału nie brała. Gdyby się więc okazało, że ta zasadnicza trudność nie da się usunąć, to mimo to sekretarz stanu spraw zagranicznych uważa, że udział Polaków w rokowaniach, choćby nawet z głosem doradczym jest wielce pożądanym.

Prezydent ministrów polskich z naciskiem podkreślił, że aczkolwiek istnieją w społeczeństwie polskim różnice taktyczne, to jednakże jest ono zgodne w swem całkowitem poparciu swej władzy zwierzchniej. Społeczeństwo polskie zgodnie i jednolicie stoi na stanowisku, że w chwili, gdy decydowane są losy narodu polskiego, należy temu narodowi dać możność wypowiedzenia się w odpowiedniej chwili co do swojej i Ojczyzny przyszłości.

Z kolei omawiano sprawę przyszłego ustroju państwowego polskich części ziem wschodnich.

Prezydent ministrów wyczerpująco przedstawiał nieprzedawnione prawa narodu polskiego do tych jego ziem historycznych, zaznaczając, że źródła urzędowe niemieckie stwierdzają w sposób dobitny i nie ulegający wątpliwości polski charakter tych ziem. Na tem stanowisku stoi polska myśl polityczno-państwowa. W konferencji brał również udział generał-gubernator warszawski von Beseler, który wsiadł do tego pociągu w okolicach Błonia.

Po przybyciu wraz z von Kühlmannem do Warszawy udał się prezydent ministrów tegoż dnia do Berlina. Towarzyszą mu w tej podróży: wiceminister skarbu Antoni Wieniawski, podsekretarz stanu Wojciech hr. Rostworowski, wybitny prawnik, znawca

prawa międzynarodowego, adwokat S. Rundstein, oraz kilku urzędników państwowych. Podróż tę odbywa prezydent ministrów — jak wiadomo — wskutek zaproszenia go do Berlina przez kanclerza Rzeszy.

Powrót prezydenta ministrów do Warszawy oczekiwany jest w poniedziałek, najpóźniej zaś we wtorek.

KRONIKA.

Lwów, 28 grudnia 1917.

Kalendarz.

Sobota (29 grudnia):

Tomasza b. — Ahhea. — Gosława.

Wschód słońca o godzinie 7:23 rano, zachód słońca o godzinie 3:29 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 2 Cel.

— Na rzecz Namieśnikowskiego Komitetu Ratunkowego uchwalił zarząd miasta wyasygnować jednorazowo kwotę 2.500 koron.

— Z Akademii Umiejętności. Dnia 5 stycznia 1918 roku o godzinie 11 rano odbędzie się konferencja zwołana przez Wydział filologiczny z polecenia walnego zgromadzenia Akademii z dnia 29 maja 1917 r. dla ostatecznego ustalenia pisowni polskiej. Na tę konferencję zaproszeni zostali wszyscy członkowie Wydziału filologicznego, przedstawiciele Gal. Rady Szkolnej krajowej, Departamentu Oświaty w Warszawie, Towarzystw naukowych w Poznaniu, Toruniu, Warszawie i Lwowie, Tow. nauczycieli szkół wyższych w Galicji, Tow. nauczycieli w Warszawie, a nadto szereg fachowych uczonych.

— Przegląd rocznika 1900. Jak się dowiadujemy, istnieje zamiar przeprowadzenia przeglądu rocznika 1900 w czasie od 14 do 28 stycznia 1918. Przynależni do tego rocznika będą się musieli zgłosić w czasie od 2 do 9 stycznia 1918. Analogiczny przegląd na Węgrzech, odbędzie się, jak tam już ogłoszono, również w miesiącu styczniu 1918.

— Posiedzenie magistratu odbyło się wczoraj pod przewodnictwem komisarza rządowego dr. Rutowskiego. Obok szeregu spraw administracyjnych uchwalił magistrat rozpisć konkurs na 3 nadetatowe posady starszych radców magistratu i jedną posadę starszego komisarza.

— Dyrekcja Miejskiej Kasy oszczędności we Lwowie zarządziła pomnożenie godzin urzędowych w Miejskim Zakładzie zastawniczym z powodu stale wzrastającej frekwencji publiczności. Od dnia 2 stycznia 1918 biura Miejskiego Zakładu zastawniczego (gmach ratuszowy) otwarte będą od 8:30 do 1:30 w południe.

— Konferencja w sprawie teatru. Czwarta publiczna konferencja literatów i krytyków w sprawie postulatów sceny polskiej we Lwowie, odbędzie się w sobotę 5 stycznia o godz. 7 wieczorem w sali przy ul. Zimorowicza 9.

— Wieczór Sylwestrowy w Kasynie i Kole literacko-artystycznym odbędzie się w poniedziałek 31 b. m. Na pierwszą część wieczoru złożą się produkcje pp. Ożegalskiej, Krobickiej i Freschla, monolog artyści teatru miejskiego p. Czackiego. Humorystyczną część wieczoru wypełnią „życzenia noworoczne“, urywki z „rokowań pokojowych“, które wygłosi artysta operetki p. Folański i bardzo wesoła jednoaktowa operetka.

Po godzinie 12tej rozpoczyna się produkcje orkiestry wojskowej na galerii dużej sali, koncert zaś w salach jadalnych.

Karty wstępu dla członków Kasyna i Koła literacko-artystycznego wydaje kancelarya sekretaryatu. Osoby, które w charakterze gości chcą być wprowadzone, muszą się najpierw zgłosić w sekretaryacie i podać swe nazwisko i nazwiska członków polecających.

W poniedziałek o godz. 8 wieczorem kasa będzie zamknięta a karty wstępu nie będą wydawane.

— W sprawie maki. Dowiadujemy się, że znaczniejszy transport białej maki węgierskiej znajduje się w drodze do Lwowa i oczekiwany jest przez zakład aprowizacyjny w najbliższych dniach.

Zarząd miasta, chcąc na święta Bożego Narodzenia zaopatrzyć mieszkańców-katolików w normalną rację maki, polecił wydać karty kontrolne zaopatrzone pieczętką: „biała mąka na święta“ i karty te przedewszystkiem realizować.

Obecnie miejski urząd gospodarczy zarządził, aby inne karty, nie zaopatrzone napisem „biała mąka na święta“, a więc wydane mieszkańcom nie-katolikom, zrealizować bez żadnych przeszkód, a równocześnie sprzedawać i tę ilość maki, która przypada na podstawie drugiego odeinka karty kontrolnej przeznaczonej na przyszły tydzień.

W obecnej chwili, zarząd miasta nie posiadając już odpowiedniej ilości maki, wystarczającej do obdzielenia wszystkich konsumentów, polecił zakładowi aprowizacyjnemu, aby ewentualne braki maki uzupełnił stosowną racją gryziku i pęczaku.

— Dzieła sztuki wygrane na loteryi ciemnych inwalidów odbierać można codziennie w sekretaryacie Izby handlowej i przemysłowej przy ul. Akademickiej 1. 17. Komitet wystawy i loteryi donosi, że nie podjęte do dnia 31 grudnia b. r. dzieła przepadają na rzecz komitetu.

— Odwilż. Po dwutygodniowym prawie mrozie, od kilku dni nastąpiła odwilż. Tający śnieg potworzył na chodnikach i ulicach bajor, z dachów domów ścieka woda, niebo przesłonięte ciężkimi chmurami. Ma się wrażenie, że to nie koniec grudnia, ale prawdziwe dni marcowe.

— Na wystawę dzieł sztuki, z której dochód przeznaczony jest na pomnożenie funduszu wdów i sierót po dziennikarzach polskich, nadszedł już wielki transport obrazów malarzy krakowskich. Malarze lwowscy biorą udział w wystawie *in corpore*. Otwarcie tej wystawy nastąpi w pierwszych dniach stycznia.

— K. B. K. Powtórna zbiórka publiczna na cele krakowskiego komitetu biskupiego odbędzie się w najbliższą niedzielę 30 bm. Komitet prosi panie, które zajmą się zbiórką, aby po odbiór puszek zgłaszały się jutro w sobotę 29 b. m. między godziną 3—5 po południu w kancelarii parafialnej przy placu Kapitulnym 7.

— Biuro surowców Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie zawiadamia pobierających w jego magazynie pp. rękodzielników, że z powodów od niego niezależnych nie otrzymało spirytusu denaturowanego do rozdania. O terminie dalszego poboru zawiadomi osobnym pismem (komunikatem).

— Ze statystyki chorób zakaźnych. Stan chorób zakaźnych, według wykazu miejskiego urzędu zdrowia, przedstawia się za ubiegły tydzień następująco: na płoniec zachorowało 10 osób (2 zamiejscowe), na tyfus płamisty 5 (4 zamiejscowe), na tyfus brzuszny 4 (4 zamiejscowe), na czerwonkę 2 (2 zamiejscowe).

— Powrót zakładników lwowskich z Rosyi. Z chwilą rozpoczęcia rokowań pokojowych drogą okrężną przez neutralną Szwecję przyjechało do Austrii wiele osób, które w czasie odrotu rosyjskiego po pogromie gorlickim, zostały w charakterze zakładników wywiezione w głąb Rosyi. Między innymi powrócili do Lwowa dyrektor archiwum miejskiego dr. Aleksander Ozołowski, były radny miejski Schirmer, kupiec Kauczyński, prokurator Lubieniecki, inspektor szkolny Matijów, inspektor szkolny Kociuba.

Równocześnie powróciło do kraju wielu zakładników, wśród nich urzędnicy państwowi, funkcjonariusze gminy, urzędnicy kolei i t. d.

— Wycieczki młodzieży szkolnej do fabryk urzęda każdego tygodnia Kuratorium Warstatów Studenckich Ligi Pomocy przemysłowej. Między innymi zwiedzono fabrykę „Leopolia“, której współwłaściciel p. Handel objaśnił działanie wielu maszyn do liniowania papieru, maszyn intraligatorskich itp. Następnie udano się do zakładu firmy F. Ichniowskiego. Po wyjaśnieniu działania maszyn zwiedzono obfite chłodzarnie, wędzarnie i t. d. Dalsze zwiedzanie zakładów przemysłowych we Lwowie odbywać się będzie każdego tygodnia.

— VII. pożyczka wojenna. Jak się dowiadujemy, subskrybicy na VII. pożyczkę wojenną osiągnęli w powiecie Skole pokaźną sumę 3 milionów koron.

— Miejska komisja teatralna odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem dr. Rutowskiego. Dyskusja na temat umiastowienia teatru lwowskiego była bardzo ożywiona — nie doprowadziła jednak do żadnych konkretnych uchwał w tym kierunku i dlatego dalszy jej ciąg odbędzie się jutro w sobotę, lub w pierwszych dniach stycznia 1918.

Uchwały komisji teatralnej będą następnie przesłane Radzie przybocznej m. Lwowa do dalszego urzędowania, poczem nastąpi merytoryczne załatwienie sprawy dzierżawy i umiastowienia teatru.

— Pisma dla młodzieży. Rada szkolna krajowa — wedle doniesienia w *Dzienniku urzędowym* — poleciła dla bibliotek szkolnych i jako lekturę dla młodzieży następujące pisma: *Nasz Przewodnik*, miesięcznik obrazkowy dla dzieci (od lat 7—10), oraz *Świt*, organ Związku „Eleuteryi“ w Krakowie (św. Marka 23, II. p.) nadający się dla uczniów klas wyższych i szkół średnich. Zarząd Związku „Eleuteryi“ który trudni się rozpowszechnianiem obu pism, składa na tem miejscu Radzie szkolnej krajowej publiczne podziękowanie za poparcie akcyi oświatowej Towarzystwa.

— Włamanie do Urzędu podatkowego w Połgórzu. Z Krakowa donoszą, że w nocy z wtorku na środek niewyśledzoni dotąd

sprawcy włamali się do Urzędu podatkowego w Podgórzu i po rozbiciu kasy skradli kwotę 215.000 koron. Policja zarządziła energiczne dochodzenia.

— **Pokątną fabrykę miodu** wykryła onegdaj policja w domu przy placu Teodora 1. 5. W pokątnej fabryce, którą prowadził Majer Deutscher znalazła policja około 400 litrów miodu, kilka litrów spirytusu denaturowanego i farbę, używaną do barwienia miodu. Ponieważ Deutscher umknął, aresztowano jego syna, który zeznał, że ojciec ukrywa się przed czynną służbą wojskową.

— **Przemytnik złotych monet.** Przed budapeszteńskim sądem karnym odbyła się rozprawa przeciw waliemu z Trapezuntu Mehemmed Ali Ayni bejowi, który sknpowywał złotówki dziesięcio i dwudziesto koronowe i przemyczał je do Turcji. W ten sposób zebrał złote monety za 132 tysiące koron. Na rozprawie bronił się dygnitarz turecki tem, że działał z polecenia swego rządu a po drugie złoto nie jest przedmiotem niezbędnym codziennego użytku. Sąd wydał po dłuższej naradzie wyrok uwalniający. Prokurator zgłosił zażalenie.

— **Niesłyszany spadek rubla.** Petersburski dziennik *Narod* podaje zestawienie ceny rubla na rynkach zagranicznych podczas wojny:

Lipiec 1914 r. za rubla franków 216; lipiec 1915 r. 190; 22 lutego 1916 r. 160; 28 lutego 1917 r. 162; 11 lipca 1917 r. 104; 20 września 1917 r. 086; 10 października 1917 r. 080; 1 listopada 1917 r. 050 franków. Rubel więc niema obecnie nawet czarnej części swej wartości przedwojennej i to na rynkach sprzymierzonej koalicji.

— **Warszawa-Wrocław.** *Reichs Anzeiger* donosi, że gmina miejska we Wrocławiu otrzymała pozwolenie na prace przygotowawcze, mające na celu połączenie bezpośrednio kolejowe Wrocławia z Warszawą.

Projekt przewiduje budowę linii z Wrocławia do stacji kolei Kaliskiej w Sieradzu.

Pozwolenie na prowadzenie robót udzielono tylko w granicach terytorium Prus.

— **Zamordowanie Warszawianki.** Jak donosi *Dziennik Polski* w Petersburgu szalejącego tłum zamordował w celach rabunku młodą Warszawiankę, p. Stefanię Łuczyńską. Zrabowano jej koleżki brylantowe i pierścionki, oraz 12.000 rubli. Spieszący nieszczernej ofierze na pomoc jakiś mężczyzna, również został zamordowany. Młki p. Łuczyńskiej, której obcasami zmiażdżono głowę, skrocił jakiś wojskowy trzema wystrzałami z rewolweru.

— **Ceny wytyczne kapeluszy męskich.** Centralna komisja badania cen w Wiedniu ustanowiła następujące ceny wytyczne kapeluszy męskich przy sprzedaży detalicznej: miękkie kapelusze z włosienia II jakości 35 kor., I jakości 47 kor., kapelusze welorowe III. jakości 41 kor., II. jakości 48 kor., I. jakości 64 kor. Ceny te rozumie się za sztukę przy sprzedaży przez drobnego kupca bezpośrednio konsumentowi i obowiązują na wypadek, że cena zakupu poszczególnych gatunków wynosi 21 kor. 75 hal., lub 29 kor. 40 hal., albo 25 kor. 50 hal. i 30 kor. 30 hal., względnie 38 kor. 80 hal. Przy niższych cenach zakupu, o ile chodzi o dawniejsze zapasy, obniża się cenę sprzedaży odpowiednio do ceny zakupu. Ceny wytyczne w sprzedaży detalicznej obowiązują aż do wyznaczenia cen wytycznych dla producenta.

Kronika zagraniczna.

* Kolej nieemieckie podczas wojny. W sejmie pruskim, podczas dyskusji w sprawie zaopatrzenia ludności w węgiel, poruszono kwestję olbrzymiego taboru kolejowego, który zbudowany został w ciągu wojny. Podsekretarz stanu w ministerstwie kolei Stieger oświadczył mianowicie, co następuje: „Brak wagonów polega właściwie nie na braku samego taboru, lecz na ogromnej długości objętych liniach kolejowych. Zarząd kolei stale czyni starania, aby stać na wysokości wymagań. Zbudował on podczas wojny 4.900 lokomotyw, to zn. o 30 proc. więcej, aniżeli w ostatnim roku przed wybuchem wojny. Zbudowano też 120.000 wagonów, to zn. również o wiele więcej, aniżeli w czasach pokojowych. W roku przyszłym mają być wybudowane jeszcze 1.700 lokomotyw i 20.000 wagonów towarowych.

* Uprawa pokrzywy w Niemczech. Założone w lipcu 1916 Towarzystwo spożytkowania włókien pokrzyw zebrało 1650 t. suchych łodyg pokrzyw; większe ilości znajdują się dotychczas w rękach młózków zaufania. Gmina Zehlendorf koło Berlina n. p. posiada plantację pokrzyw o 9 morgach obszaru, z której zebrano 2 wagony suchych łodyg pokrzyw, z czego czysty dochód wyniósł 800 m. Łodygi pokrzyw stanowią cenny materiał zastępczy, na wypadek wojny gospodarczej po zawarciu pokoju. W Austrii odnośna akcja prowadzi przy pomocy władz cywilnych i wojskowych specjalny Związek spożytkowania pokrzyw pod przewodnictwem znanego przemysłowca Picka.

* **Rekwizycja ciepłej odzieży** w Rosyi. Pod takim tytułem donosi *Russkoje Slovo* z dnia 22 b. m. Petersburska Rada delegatów robotniczych zatwierdziła następujący dekret o rekwizycji ciepłych rzeczy dla żołnierzy na froncie:

1) W Petersburgu podlegają rekwizycji po jednej ciepłej rzeczy z każdego bogatego domu. Wszystkie dostarczone rzeczy winny być w dobrym stanie. Rzeczy, które się okazały zbyt zniszczone, podlegają grzywnie do 500 rb.(?). Za dom bogaty uważa się ten dom, z którego komorne wynosi bądź przewyższa 2400 rb. Komorne ustala się na mocy ksiąg domowych. Celem przeprowadzenia kontroli nad wpływającymi ciepłymi rzeczami, bogaci mieszkańcy, pod groźbą kary 500 rb., nie później jak do 25 listopada winni złożyć deklaracje w dwóch egzemplarzach o zaofiarowane rzeczy na rzecz frontu. Sprawę rekwizycji ciepłych rzeczy przekazano komitetom domowym.

Notatki literacko-artystyczne.

(J. P.) **Polacy we Włoszech.** Jak donoszą z Lugano, kolonie polskie w Rzymie, Florencji i Medyolanie uczciły stulecie zgonu Kościuszki. Piękną zwłasczaka manifestacją religijno-narodową było uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Zmartwychwstańców w Rzymie, które zgromadziło, prócz Polaków, tłumy publiczności włoskiej. W Bolonii odczyt o Kościuszcze wygłosił tamtejszy obywatel, adwokat Olszewski. Z inicjatywy p. Wandy Stadnickiej ma się odbyć w kilku miastach włoskich cykl odczytów w języku włoskim i polskim na cele polskiej „Samopomocy”. Cykl rozpocznie jeszcze w tym miesiącu w Lugano odczyt w języku włoskim prof. G. Ballestry o Chopinie. Do wygłoszenia dalszych odczytów zaprosiła p. Stadnicka między innymi: J. M. Świętochowskiego, Jana Pietrzyckiego, prof. K. Szymanowskiego, ks. W. Gedrojca, prof. A. Corsiniego, prof. L. Boita, ks. Marainiego.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę o godzinie 3-ciej po południu „Małta Szwarcenkopf“, sztuka w 5 aktach Gabrieli Zapolskiej. — W sobotę o 7-mej wieczorem „Niobe“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa, z Felicyą Brzeską w tytułowej roli. W niedzielę o godz. 3-ciej po południu „Robert i Bertrand“ czyli „Dwaj złodzieje“, wodevil w 4 aktach W. L. Anczyca z Okornickim i Solnickim w tytułowych rolach. — W niedzielę o godz. 7-mej wieczorem „Domek trzech dziewcząt“, trzy akty z życia Franciszka Schuberta, muzyka Fr. Schuberta. Występ Ireny Bohuss, Bedlewicza i Łowczyńskiego. — W poniedziałek o godz. 3-ciej po południu „Krysia leśniczanka“, operetka w 3 aktach Jerzego Jarano. — W poniedziałek o godz. 7-mej wieczorem „Rok 1917“, wielkie przedstawienie sylwestrowe w 12 częściach. — W poniedziałek o godz. 10-45 na dochód Wzajemnej Pomocy Artystów Teatru miejskiego „Noe Sylwestrowa“. — We wtorek o godz. 3-ciej po południu „Betleem Polskie“, jasełka w 3 aktach Łucjana Rydla. — We wtorek o godz. 7-mej wieczorem „Lakme“, opera w 3 aktach Leona Delibes'a. Występ Ady Sari-Szayerówny, Bedlewicza i Okońskiego. — We środę o godzinie 7-mej wieczorem „Księżniczka czardasza“, operetka w 3 aktach Kalmana. — We czwartek o godz. 7-mej wieczorem „Łucya z Lammermooru“, opera w 5 aktach Donizettiego. Występ Ady Sari-Szayerówny, Bedlewicza i Okońskiego. — W piątek o godz. 3-ciej po południu „Przedstawienie na dochód wdów i sierot po Legionistach“. — W piątek o godzinie 7-mej wieczorem (nowość) „Romans pana kasyera“, komedia w 3 aktach Flera i Caillaveta. — W sobotę o godz. 3-ciej po południu dla młodzieży szkolnej „Wicek i Wacek“, komedia w 4 aktach Przybylskiego, z Nowackim i Okornickim w głównych rolach. — W sobotę o godz. 7-mej wieczorem „Niobe“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa z Dorą Helen w tytułowej roli. — W niedzielę o godz. 3-ciej po południu „Carewicz“, sztuka w 3 aktach Zapolskiej.

Pogromy i grabieże.

Sztokholmscy korespondenci pism polskich donoszą z Rosyi: Pierwszy korpus syberyjski posunięto ku Mińskowi, w stronę powiatu wilejskiego. Zaledwie żołdactwo przybyło na kwaterekowe stanowiska — rozpoczęła się grabież. Całkowicie zrujnowano Poniatowszczyznę p. Świętorzeckiego i Dowieczie pani Borsukowej, gdzie z całej zamożnej zawartości ocalał tylko emaliowany kominek!... Panią domu z córką zostawiono w bieżnię.

Podobnemu losowi uległy majątki: Chmarzyski pani Chęłchowskiej, Nowikowszczyzna państwa Wilkiekich, Kopciowszczy-

zna pani Kalinowskiej. Zupełnie rozgromiono Kasperowszczyznę pani Gnatowskiej. Wszystko połamano, posiekano, skradziono, podziurawiono obrazy Ruszczyca. W Soroczynie rozgrabiono dwór p. Edmunda Bohariewicza, — pozostawiając literalnie gołe ściany. Korpus syberyjski znaczy ślady swego pochodu spustoszeniami i rozbojem. Opadł on miasteczko Gródek, w większości zamieszkałe przez żydów i „wyczyszczył“ je z zamieszkującą dokładnością. Rabusie działają planowo, pewnie, z świadomością i znajomością stosunków. Dowódca zachodniego frontu przyrzekł zrobić co się da, aby położyć kres łupiestwu i bandytyzmowi, pomoc jednak z tej strony wątpliwa. Bezsilnym jest pierwszy korpus polski, który nie może rozpraszć się i opuszczać Mińska, gdzie mieszkańcy trwożą się, aby ich nie spotkał los Stanisławowa, Kałusza i Rygi.

Między innymi donoszą o następującym zajściu:

Do mleczarni W. Jelskiego w Mińsku wkroczyło czterdziestu uzbrojonych żołnierzy rosyjskich i zażądali oddania wszystkich produktów spożywczych. Obecni na sali ułani polscy (ci, z pod Krechowic) zaprotestowali przeciw napadowi, rozbroili połowę żołdatów, poczem reszta wraz z rozbrojonymi opuściła lokal. Gdy w pewien czas potem, ułani wrócili koło gmachu, gdzie mieści się Rada del. żołnierzy i robotników, ostrzeliwano ich ogniem karabinowym. Na szczęście w szeregach polskich nie było strat, natomiast kule bolszewickie zabiły wypadkowo jednego żołnierza rosyjskiego, a dwóch raniły. Natychmiast po zajściu, udał się do komitetu wojenno-rewolucyjnego dowódca polskiego korpusu, generał Dowbor-Muśnicki w towarzystwie kilku oficerów. Od delegacji tej zażądano usunięcia z Mińska wojsk polskich. Na skutek jednak stanowiska generała Muśnickiego i towarzyszy, żądanie cofnięto.

Ostatnie wiadomości, jakie nadeszły z Rosyi do Sztokholmu głoszą, że w dalszym ciągu szaleje w Rosyi przedewszystkiem na dawnych ziemiach polskich rabunek i zniszczenie. Zniszczeniu uległo mnóstwo większych i mniejszych majątków, jakie się jeszcze ostały, naprzykład na Podolu. Rabuje przedewszystkiem żołnierstwo, które uciekło z frontu.

Potworzyły się całe bandy z jakimś tajemniczym „rządem“, na który się powołują i w myśl niby wskazówek którego niszczą doszczętnie zabudowania i mienie właścicieli dóbr ziemskich. Nie pomaga nawet interwenyja chłopów, którzy w wielu wypadkach stają w obronie tych właścicieli, niejednokrotnie przychodzi do krwawych starć między bandami a chłopami rabującymi.

Dziennik Narodowy donosi: Zjazd wojskowych Polaków frontu południowo-zachodniego powziął następującą uchwałę:

„Wobec bezustannych, bezkarnych gwałtów, dokonanych na Ukrainie nad ludnością polską, wobec palenia i niszczenia mienia rolników i włościan polskich, wobec unicestwienia kulturalnego dorobku naszych pokoleń, wobec faktów zwierzęcego mordu w Stawucie, Zjazd wojskowych Polaków frontu południowo-zachodniego zwraca się do władz wojskowych i cywilnych w osobach dowódcy frontu południowo-zachodniego Rady ukraińskiej i komisarza frontu o natychmiastowe zarządzenie energicznych środków w celu zapobieżenia wspomnianym gwałtom, gdyż wojskowi Polacy nie będą mogli pozostać obojętnymi widzami tego, że ich lub ich rodaków rodziny, pozbawione swych naturalnych obrońców, pozostających w szeregach armii rosyjskiej, są bezbronne i wyjęte z pod opieki prawa“.

Z polskich wspomnień na obczyźnie.

Dwie notatki.

(Kapelan Mensinger i jego pamiętnik. — Grób w świątyni Pokoju).

Gdy niedawno odwiedzałem ementarz medyolański, to prawdziwie, jak go nazywają, „mauzoleum grobowców“, ukazano mi w jednej z dalszych alei skromny, opuszczony grób Karola Mensingera.

Kim był Mensinger? — jakże niewiele Polaków wie o tem. A przecież ten grób na medyolańskim ementarzu i stare, do dziś istniejące koszary San Girolamo wspominają czyn Mickiewicza i dzieje jego legionu.

Gdy Unita Hipolit Terlecki, powołany przez poetę na kapelana, nie przybył do Medyolanu — zgłosił się do Mickiewicza Czech, Karol Mensinger i za zgodą poety, do sukni duchownej przypasał kapelańską szpadę. —

Wraz z cofającym się z linii bojowej legionem dotarł do Piemontu, gdzie zaciągnął się do tamtejszej armii. Pod koniec sędziwego życia, pracując z uzonym włoskim Cavalotim w bibliotece Ambrosiana, zamieszkał w Medyolanie i tam, jak świadczy data na grobowcu, zmarł 8 października 1892 roku.

„Mickiewicz — pisał Mensinger w liście do syna poetę — przypomniał sobie moje uawisko, bo czytał w zeszytach *Maticy* czeskiej moje artykuły. Po przedstawieniu mi kilku młodzieńców i pokazaniu chorągwi, błogosławionej przez Piusa IX., rzekł mi: „Jesteś jednym z naszych“. Listem z datą 8 maja 1848 roku polecił mnie na kapelana legionu“.

W posiadaniu syna przyjaciela Mensingera, p. Armanda Cavalotti'ego znajduje się (niestety w szczątkach) pisany w języku włoskim pamiętnik kapelana. Spotykamy w nim zapisek, dotyczący się twórcy „Dziadów“, a skreślony w dniu przyjazdu jego do Medyolanu: „Kwiatami, rzucającymi z okien, okrzykami ku czci Polski, powitało miasto polskiego wieszcza Od Porta Romana całą ulicę Rzymską (corso di Porta Romana) zaległy tłumy. Wzdłuż ulicy stały wyciągnięte w liniach szyki gwardyi narodowej pod bronią. Prezydent Casati powitał Polaków, nazywając Polskę przedmurzem chrześcijaństwa i cywilizacji, mówiąc, że już samo imię Polski ma w sobie moc, działającą na umysły, którą daje wiara w tryumf. Romoło Grifini złożył na ustach Mickiewicza pocałunek, będący pozdrowieniem Włoch dla Polski. Jak uroczystą była chwila, gdy na balkonie Palazzo Municipale pojawił się wieszcz polski, by przemówić do ludu. Na całym placu zapanała cisza, jak w świątyni. Było słychać każde słowo mówiącego, a słowa padały w duszę, jak ogień i rozpaleniały“. Gdy zeszedł z balkonu, podniesiono w górę polską chorągiew. Okrzykiem rozentuzjasmowanego tłumy nie było końca, wojsko pochyliło sztandary. Przed domem, gdzie zamieszkał, wznoszono przez cały dzień wiwaty, a orkiestra pułku Gepperta odegrała serenadę. Podejmowano go z czcią i zapalem, nieczem króla“.

Miał tedy słusznosc Mickiewicz, gdy pisał do Łąckiego: Opatrzność dała mi spełnić pierwszą część mojej służby czynnej. Pochód nasz był ciągłym tryumfem, żaden monarcha nie był tak podejmowany“.

Medycan uczcił poetę, nazywając jedną z ulic jego nazwiskiem. Szkoda, że nie upamiętniono domu, w którym przebywał. Wznosi się on niedaleko od teatru La Scala przy ulicy Bossi, znany pod nazwą „Casa Trotti“. Rzym i Bolonia domy, gdzie jako twórca legionu mieszkał Mickiewicz, oznaczyły pamiątkowymi marmurami — w Rzymie przy ulicy Pozetto nr. 114, w Bolonii przy via Mazzini nr. 250.

W ubiegłym miesiącu doniosła rzymska *Gazetta nazionale*, że znane w Rzymie, a chylące się ku upadkowi, ruiny świątyni Pokoju mają być zrekonstruowane kosztem rządu. Świątynia ta (basilica di Constantino), liczenie odwiedzana przez cudzoziemców, znajduje się tuż obok Forum Romanum przy ulicy Tempio della Pace.

Odnosnie do podanej przez rzymski dziennik wiadomości, warto przypomnieć, że świątynia Pokoju jest zarazem (o czem dziś prawie nikt nie wie)... polskim grobowcem.

Po wkroczeniu Legionów do Rzymu, jednym z najbliższych przyjaciół Dąbrowskiego był towarzysz z polskiej jeszcze wyprawy, pułkownik Zabłocki. Gdy wkrótce potem przybył generał Grabiński, którego łączyły stosunki z adjutantem Napoleona, Sułkowskim, batalion Legionów, którego komendę sprawował Zabłocki, dostał się Grabińskiemu, kład między nim a Zabłockim zrodziła się zazdrość.

Grabiński — jak świadczy pamiętnikarz Drzewiecki — był zręcznym służbistą, Dąbrowski zaś liczył na jego osobistą przychylność, wynosząc go kosztem usuniętego przyjaciela. Do tego batalionu posyłał na oficerów przybywającą z kraju, dostatniejszą młodzież i ten batalion odznaczał się stale lepszą powierczelnością.

Przy formowaniu Legionów miano na oku widoki liczebnego ich rozwinięcia, stąd każdy batalion posiadał oddzielne mundury z kolorami odrębnych pułków polskich. Ten, którym dowodził Grabiński, miał wyłogi barwy paliowej, a Dąbrowski nazywał go „polentą“. Raz w kwaterze generała Zabłocki, ujrawszy kapitana Haumana, zawołał doń: „Witaj, polento!“ Zart ten wzburzył oficerów batalionu i spowodował pojedynek między Zabłockim i Haumanem. Miejszem pojedynku była willa Borghese, sekundowali Chłopicki i Szumlański. Spotkanie skończyło się śmiercią Zabłockiego. Ostatnimi jego słowami, które zdołał wypowiedzieć przed

*) Przemówienie Mickiewicza zachowało się w dwóch dziennikach medyolańskich *Voce del Popolo* i *Il 22 Marzo* (numery z 3 maja 1848 r.)

zgonem, była prośba do wojska, by strzegło się nienawiści osobistych, pomać na święty, ostateczny cel swych usiłowań.

Pogrzeb pułkownika odbył się w świątyni Pokoju. Jak pisał ówczesna *Gazetta Romana*, cała znajdująca się wówczas w Rzymie polska załoga stanęła pod bronią, ulicę Tempio della Pace i pobliskie forum zapęłniły tłumy publiczności włoskiej. Mowę żałobną wygłosił porucznik Drzewiecki, wzywając żołnierzy do miłości i zgody.

Dąbrowski kazał w ruinach świątyni ustawić pomnik i wyryć na nim napis: „Nie doszedł do Ojczyzny swojej — spoczął w drodze“. Obecnie — niema z pomnika śladu. Przeglądałem w Rzymie rejestr pomników zniesionych, lecz i tam nie znalazłem żadnej wzmianki.

(Genewa).

Jan Pietrzycki.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Galicyskie Zakłady górnicze. Galic. Zakłady górnicze posiadały szereg kopalni w obszarze Sierszy i Krzeszowie, tudzież hutę cynkową; produkcja węgla powiększała się stale w ostatnich latach przed wojną. Jednakowoż pomimo korzystnej koniunktury na targu węglowym, mało wypłacane dywidendy stały od r. 1908; wtedy Towarzystwo mogło jeszcze wypłacić 10 proc., w roku 1909 do 1910 dywidenda wynosiła już tylko 7 proc., w następnych latach 5 proc., wreszcie w roku 1912 spadła do 4 proc. Powodem tego spadku dywidendy był — wedle zdania zarządu — spadek cen cynku. Towarzystwo posiadało mianowicie — jak wyżej wspomniano — hutę cynkową, w której przetapiało zagraniczne (głównie niemieckie) rudy. Huta ta pochłaniała znaczną część dochodów z kopalni węgla i oprócz tego wielkie ilości wydobytego węgla. Pomimo tego zakłady górnicze nie chciały pracy w niej zastanowić, gdyż prace nad otwarciem własnego szybu rud cynkowych były w toku. Dopiero gdy wywiercony szyb zalała woda, zdecydowano się zastanowić hutę cynkową, zwłaszcza, że była wyposażona w stare urządzenia, które wykazywały rentowność przy niskich lub średnich cenach cynku.

W ostatnich latach przed wojną pracowały Zakłady górnicze nad rozszerzeniem kopalni Krystyny w Tenczynku, wskutek czego i ta kopalnia dopiero w ostatnich czasach stała się rentowną. Praca nad rozszerzeniem kopalni była w chwili wybuchu wojny, już na ukończeniu. Również głębokie wiercenia w Trzebieńce koło Sierszy doprowadziły w r. 1913 do odkrycia obfitych pokładów węgla w głębokości 450 m.

W tej czynności rozszerzania zaskoczyła kopalnię wojna. Pochód wojsk rosyjskich w głąb Galicji przeniósł operacje wojenne w najbliższe okolice terenów Towarzystwa. To też nie tylko produkcja węgla spadła o prawie 20 proc. (900.000 q), ale bliskość frontu uniemożliwiła sprzedawanie wydobytego węgla po podobnie korzystnych cenach, jak to mogły uczynić kopalnie w głębi Monarchii, przyczyniało się do tego i to jeszcze, że Zakłady górnicze były związane szeregiem kontraktów dostaw z czasów i po cenach przedwojennych (przedewszystkiem z kolejami państwowymi i wojskiem).

Bitwa pod Gorlicami przyniosła zwrot na korzyść. Jednakowoż i teraz nie miały Zakłady górnicze sposobności do zupełnego wyzyskania koniunktury: Brak robotnika utrzymywał produkcję w dalszym ciągu na niskim poziomie, wspomniane kontrakty, jak i ustanowione w porozumieniu z władzą niższe ceny produktu przeznaczanego dla Galicji pomniejszały dochody, dodatki dla płac robotników i urzędników zwiększały wydatki. Pomimo tego były Zakłady górnicze w możności wypłacić w roku 1915 7 proc. dywidendy (w r. 1914 nie wypłacono wogóle żadnej dywidendy).

W roku 1916 wydobyto dla braku robotnika tylko tyle mniej węgla, co w r. 1915 (3850 q). Te same powody co w r. 1915 uniemożliwiły też wyzyskanie korzystnej zresztą sytuacji na rynku węglowym. Do tego dołączyło się zajęcie prawie całej produkcji przez państwo, dalsze zwiększenie płac i pensji, wreszcie znaczne obciążenie podatkowe. Pomimo tego wypłacono znowu 7 proc. dywidendy. Mimo wszystkich przeciwności i trudności wojennych potrafiły Zakłady górnicze dokonać i pójść w ruch nowe urządzenia kopalniane i kolejowe w Tenczynku, tudzież przeprowadzić w szybie Artura prace mające na celu zwiększenie produkcji.

Bilans za r. 1916. wykazuje zwiększenie się dochodów brutto w porównaniu z r. 1915 o 9 proc. (na 1,350.000 K), zwiększenie podatków o 150 proc. (na 208.000 K), zwiększenie ogólnych wydatków o 17 $\frac{1}{2}$ proc.

(208.000 K). Odpisy wynosiły 355.000 K, inwestycje 312.000 K. Długi Zakładów górniczych powiększyły się wprawdzie od r. 1907 (w którym procenty wynosiły tylko 20.000 K) ogromnie; wzrosły one do sumy 2,597.000 K (w r. 1915 wynosiły 2,307.000 K) w r. 1914 były jednakowoż jeszcze większe (3,074.000 K). Procenty wierzytelności pochłaniały 138.000 K (w r. 1915 — 147.000 K). Inwestycje wynosiły w trzech latach wojennych około miliona koron, tyleż odpisy, tak, że wartość książkowa kopalni prawie się nie zmieniła. Rzerwy wzrosły do skromnej zresztą cyfry 138.000 K.

Jeśli koniunktura na węgle średniego i pośledniejszego gatunku, (którymi w pierwszym rzędzie rozporządzają kopalnie Towarzystwa) zostanie po wojnie tak korzystną jak dotychczas, to wobec bliskości Krakowa, który rozwija się coraz silniej jako centrum przemysłowe, można liczyć na dalszy korzystny rozwój gal. Zakładów górniczych.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada Ministrów.

Wiedeń, 28 grudnia. Wczoraj przed południem odbyła się przewodnictwem P. Prezydenta Ministrów dr. Seidlera, kilkunastogodzinna Rada Ministrów, w której wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu.

Odznaczenia, mianowania i przeniesienia.

Wiedeń, 28 grudnia. Dr. Maksymilian Kapellner z Borysławia, w uznaniu szczególnych zasług wobec nieprzyjaciela, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

W uznaniu doskonałych zasług wobec nieprzyjaciela otrzymali złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności: oficyał podatkowy Roman Kozłowski, tudzież asystent podatkowy Bolesław Sołtys.

P. Prezydent Ministrów zamianował w etacie Urzędu żywnościowego, komisarza powiatowego dra Edwarda Rittnera wice-sekretarzem ministerjalnym; adjunkta dyrekcyi urzędów pomocniczych Zbigniewa Szezińskiego dyrektorem urzędów pomocniczych w prezydium Rady Ministrów.

P. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziów: Stanisława Krzosa z Brzeska do Ropczy, Tadeusza Stopińskiego z Głogowa do Łańcuta, Bolesława Gardzielskiego z Radłowa do Nowego Targu, Izydora Grojeckiego z Zatora do Miłówki, Jana Żelazskiego z Sokołowa do Bieszczów; przeniósł sędziego okręgu wyższego sądu krajowego krakowskiego Filipa Wachtila do Jasła, dr. Bronisława Skwareczyńskiego do Tarnowa, dr. Stefana Szwarzenberg-Czernego z Przeworska do okręgu wyższego sądu krajowego w Krakowie.

P. Minister sprawiedliwości zamianował sędziami auskultantów: Kazimierza Jana Stanisława Chmielewskiego dla Dukli, Tymoteusza Promyszyńskiego dla Sokołowa, Kazimierza Twardusa dla Brzostka, dr. Młodzimierza Łabę dla Ropczy, Stanisława Jana Machalskiego dla okręgu wyższego sądu krakowskiego, dr. Michała Maryana Hołdę dla Przeworska, dr. Antoniego Tokarza dla Rozwadowa, Feliksa Mieczysława Malinowskiego-Ochabowicza dla Zatora, dr. Waleryana Ernesta Heissa dla Głogowa, Tadeusza Pniewskiego dla Chrzanowa, Jana Biedronia dla Radłowa, Bronisława Tomasza Maciołowskiego dla Białej ze stałym przydziałem do służby w sądzie w Tyczynie, Izaka Wilhelma Immerdauera dla okręgu wyższego sądu krajowego w Krakowie, dr. Adolfa Hübla dla Białej i Jana Henryka Joka dla Mielca.

Zapowiedź polepszenia ruchu towarowego.

Wiedeń, 28 grudnia. W *N. Fr. Presse* pisze P. Minister kolei dr. br. Banhaus o przyczynach braku lokomotyw i wagonów, tłumacząc je tem, że terytorya okupowane (Polska, Rumunia, Serbia, część Włoch) stanowią zwyż 3000 klm., a ilość wagonów i lokomotyw nie mogła się w czasie wojny w odpowiednim stosunku powiększyć. W najbliższym okresie jednak zmieniają się stosunki komunikacyjne i dowozowe o tyle na lepsze, że wojskowe transporty na front włoski już są w znacznej mierze ukończone, a na wschodzie zapewne wskutek faktu rozejmu nie będą się odbywały w następnych miesiącach żadne dowozy wojskowe. Jeżeli więc wagony, których nie będzie się dla celów wojskowych i wojennych używało, staną do rozporządzenia dla ludności cywilnej, można będzie łatwiej nadszyc z dostawą produktów których brak obecnie na rynku handlowym.

Z Banku austro-węgierskiego.

Wiedeń, 28 grudnia. Rada generalna Banku austro-węgierskiego na posiedzeniu z 20 bm. postanowiła udzielone przy sposobności emisji III. pożyczki w dniu 31 bm. kończące się udogodnienia stopy procentowej, jak to było przy pierwszej i drugiej pożyczce, rozszerzyć aż do 92 dni po dokonaniu zawarcia pokoju.

Jako dzień zawarcia pokoju uważa się dzień ratyfikacji układu pokojowego przez Austro-Węgry, a w razie gdyby przyszło do zawarcia odrębnych układów z poszczególnymi nieprzyjacielskimi państwami, datę ratyfikacji ostatniego z tych układów.

Wieści z Rosyi.

Wiedeń, 28 grudnia. Wedle wiadomości ze Sztokholmu, konflikt między Gorkim a bolszewikami zaostrzył się do tego stopnia, że ci ostatni postanowili wydać nakaz aresztowania Gorkiego.

Wiedeń, 28 grudnia. *Prawda* petersburska donosi, że przy wyborach municypalnych w Petersburgu, którego Rada gminna rozwiązana została przez Lenina, z 400.000 złożonych głosów przeszło 360.000 padło na bolszewików. Maksymaliści otrzymali 185 mandatów. Prezydentem miasta został wybrany jeden z lekarzy, burmistrzem robotnik z fabryki broni.

Alzacya i Lotaryngia.

Berlin, 28 grudnia. *Localanzeiger* pisze: W prasie neutralnej i angielskiej widoczne są próby postawienia pytania: czy Alzacya i Lotaryngia nie mogłyby zostać zinternacjonalizowane, gdyż w ten sposób usunięta by została jedyna przeszkoda pokojowi światowemu. Wobec tego wskazujemy na oświadczenie sekretarza stanu urzędu spraw zagranicznych dr. Kühlmanna, który powiedział, że dla Niemiec nie istnieje kwestya Alzacy i Lotaryngii w żadnej formie.

Kwestya granic wschodnich.

Berlin, 28 grudnia. Towarzyszący p. Kucharzewskiemu w podróży do Berlina hr. Rostworowski oświadczył współpracownikowi *Berl. Tagbl.*, iż następujące kwestye szczególnie interesują Polaków:

1. Uczestnictwo w rokowaniach pokojowych;
2. Kwestya granic wschodnich.

Co do tego oświadczył, iż granice wschodnie Polski powinny iść wzdłuż dotychczasowych rowów strzeleckich, chociaż i poza tą linią, w Minszczyźnie, znajdują się okolice przeważająco polskie. Polacy przyznają prawa stanowienia o sobie Litwinom, zwracając jednak uwagę, że historyczna Litwa nie jednoznaczna z Litwą etnograficzną i na tej podstawie żądają Wileńskiego, gdzie odsetek Litwinów jest niezwykle mały, na co rząd Polski posiada dokładne statystyczne dane.

Pamiętniki cara.

Berno, 28 grudnia. *Journal de Paris* donosi, że były car Mikołaj pisze swoje pamiętniki i że w tej pracy pomocną mu jest córka Marya Aleksandra.

Hiszpania a pokój.

Genewa, 28 grudnia. Madrycki *Imparcial* pisze: Hiszpania żąda udziału w konferencji pokojowej i załatwienia kwestyi Gibraltaru.

Afera Caillaux.

Genewa, 28 grudnia. Jak dzienniki sprzyjające Caillaux donoszą, nastąpiło zniesienie jego nietykalności poselskiej, na podstawie przyznania się, że w czasie wojny czynnym był w kierunku rozwiązania sojuszu i w ten sposób nprawił akcyę sprzyjającą armiom nieprzyjacielskim.

Wskutek demobilizacyi.

Sztokholm, 28 grudnia. Z Petersburga donoszą: Fabryka Putilowska, zatrudniająca dotąd 30.000 robotników i petersburska fabryka metalowa, zatrudniająca 8000 robotników, zaczęły zwalniać robotników ze względu na mającą nastąpić demobilizacyę armii rosyjskiej.

Sztokholm, 28 grudnia. Jak donoszą z Petersburga, rząd bolszewicki wstrzymał fabrykacyę amunicyi i wszystkich artykułów wojennych, motywując swe zarządzenie tem, że zbliża się ogólny pokój demokratyczny, wobec czego pora już zaniechać dalszego wyrobu narzędzi wojny a jąc się należy pracy około pokojowego dzieła odbudowy.

Chińczycy w Charbinie.

Rotterdam, 28 grudnia. *Biuro Reutersa* donosi: Z Pekinu nadszedł do Londynu telegram zawiadamiający, że do Charbina

przybyły dwa pułki chińskie, które zaprowadziły porządek i położyły kres anarchii.

Konstytuanta.

Bazylea, 28 grudnia. *Dieb* donosi, że Trocki na konferencji chłopów jednej z grup żołnierzy oświadczył, że konstytuanta zwołana zostanie dopiero po podpisaniu pokoju. Mamy nadzieję — powiedział Trocki — że konstytuanta zwołana po zawarciu pokoju, zaaprobuje naszą politykę.

Prezydent Wilson kierownikiem kolei Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton, 28 grudnia. (*Reuter*). Prezydent Wilson zawiadomił, że w piątek w południe obejmie kierownictwo wszystkich kolei Stanów Zjednoczonych.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia) 36 K
półrocznie 18 K
ćwierćrocznie 9 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) 3 K

Zamiejscowa:

rocznie K 40 — h
półrocznie K 20 — h
ćwierćrocznie K 10 — h
miesięcznie K 3 60 h

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni 3 K — h
miesięczni 1 K — h

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie 12 K
półrocznie 6 K
ćwierćrocznie 3 K

W celu ustalenia nakładu prosimy o wcześnie nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenia cen druku i papieru.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędných sił pisarskich, będzie jak dotąd jak i w r. 1918 usilnem staraniem redakcyi.

Obok imion znanych i zasłużonych: znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcyja zawsze chętnie do współudziału zaprasza.

W r. 1918 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarnieckiego, dr. Stanisława Wasylewskiego, Macieja Wierzbńskiego, Henryka Zbierzchowskiego i w. i.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy, Lublina, Wiednia i t. d.

Najnowsze wydawnictwa, teatr, malarstwo, rzeźba, muzyka, będą i nadal omawiane wyczerpująco i rzeczowo.

W tece „Przewodnika naukowego i literackiego“ posiadamy pracę najwybitniejszych naszych historyków i krytyków literatury.

Kuratele.

P. XVI. 214/17 (1). Ogłoszenie pozabawienia własnowolności. Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Krakowie z 14 sierpnia 1917 L. XVI. 24/17 (12) pozbawiono całkowicie własnowolności Zygmunta Pietrańskiego lat 38 ofc. podatkowego w Podgórzu później w Wiśniczu obecnie zamieszkałego w Krakowie ul. Długa 21 a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono p. Franciszka Marszałka z Krakowa.

C. k. Sąd powiatowy, cywilny Oddział XVI. Kraków, 9 listopada 1917. (5933 3—3)

Spadki.

A. 216/16 (5). Wasyl Rewicz nieślubny syn Maryi Rewicz córki Michała i Ewy ze Semengów Rewicz włościanin z Zarzecza, zmarł dnia 26 kwietnia 1916 w Rzeszowie nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo czy pozostali dziedzice. Ustanawia się zatem wdową Parankę Rewicz, kuratorem spadku po myśli § 78 p. n. i powierza jej zarząd spadku z obowiązkiem złożenia rachunku z tegoż na żądanie sądu. Kto zamierza zgłosić roszczenia do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykazą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano spadek prypadnie Skarbowi Państwa. (5925 3—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III. Sądowa Wisznia, 23 czerwca 1917.

A. IV. 14/13 (16). Wezwanie nieznanych dziedziców. Ryfka Barlas zmarła dnia 31 grudnia 1912. nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo czy pozostali dziedzice, ustanawia zatem p. dr. Mojżesza Allerhanda we Lwowie kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykazą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział IV. Lwów, 20 października 1917. (5890 3—3)

A. 209/17. Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Michał Hubyecz zmarł dnia 13 września 1917 w szpitalu w Wadowicach. Ostatnie rozporządzenie nie znaleziono. Iwana Hubyecza z Majdanu, którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. Ołeksę Hubyecza w Majdanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Podbuz, 23 października 1917. (5919 3—3)

A. 844/15. Wezwanie nieznanych dziedziców. Gerson Samuel Münz zmarł dnia 28 czerwca 1915 w Brzesku nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia zatem p. Majera Hofstättera z Brzeska kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia

dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykazą swe prawa; o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy.

Brzesko, 14 czerwca 1917. (5909 3—3)

A. 663/17 (6). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Wojciech Wojtas, rolnik z Mordarki zmarł dnia 26 czerwca 1917. Ostatniego rozporządzenia nie znaleziono. Franciszek Wojtas, którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili, i ustanowionego dla nieobecnego kuratora Wojciecha Wróbla w Mordarce.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, 29 września 1917. 5955 3—3

A. 312/17 (5). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Piotr Oleksy rolnik w Krosnej zmarł dnia 7 marca 1917. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Stanisława Oleksy, którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. Wiktora Oleksy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. I.

Limanowa, 8 czerwca 1917. (5957 3—3)

A. 591/17 (5). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Franciszka Ubik zmarła dnia 8 maja 1917 w Jasnej Podłopieniu. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Andrzeja Ubika, którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się aby w przeciągu jednego roku licząc od dziś zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu, odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. Tomasza Urbańskiego w Tymbarku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, 18 lipca 1917. (5953 3—3)

A. 545/17 (6). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Józef Wachala z Zasadnego Nr. d. 12 zmarł dnia 18 maja 1917 w Zasadnem. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Jana Wachalę, Zofię Wachalę i Józefa Wachalę, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu, odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora Wojciecha Gronia z Zasadnego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, 6 lipca 1917. (5958 3—3)

Amortyzacje.

Nr. IV. 15/17 (2). Na wniosek Maryanny Bnkowskiej „Tyrała” z Kościeliska, wdraża się postępowanie amortyzacyjne przez wnioskodawczynię zaginionej karty wkładowej Towarzystwa zaliczkowego w Zakopanem Nr. 2692 na imię Maryanny Bukowskiej „Ty-

rała” wystawionej opiewającej na kwotę 2497 koron 11 hal. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasu za nieistniejącą uznana będzie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 17 sierpnia 1917. (5874 3—3)

Doniesienia prywatne.

Kierownik mleczarni, z kursem i praktyką, uzdolniony w prowadzeniu maszyn i rachunkowości, poszukuje posady, ewentualnie jako magazynier, przy fabryce lub gospodarstwie. Adres: A. Kaliński, Niegów, koło Bochni. (5968 2—2)

Skonwertowana na 4% w roku 1906 Pożyczka hipoteczna król. stoł. miasta Lwowa z r. 1900.

(5988)

XXXV. Losowanie

skonwertowanej na 4% w roku 1906 pożyczki hipotecznej król. stoł. miasta Lwowa z roku 1900

dnia 1 grudnia 1917.

Serya A. po 100 kor.

Nr. 7, 834.

Serya B. po 200 kor.

Nr. 78, 713 929, 1337, 1542.

Serya C. po 1.000 kor.

Nr. 139, 211, 396, 1050, 1230, 1447.

Serya D. po 2.000 kor.

Nr. 41, 185, 431, 610, 678, 848, 1253.

Serya E. po 5.000 kor.

Nr. 143.

Płatne dnia 1 marca 1918.

Z poprzednich losowań nie podniesiono dotychczas:

Numer	p ł a t n y	
	1 marca	1 września
Serya A. na 100 kor.		
414	1916	—
640	—	1917
805	—	1917
Serya B. na 200 kor.		
30	—	1917
280	—	1916
596	—	1917
924	—	1917
958	1915	—
1097	—	1917
1286	—	1917
1908	—	1917
Serya C. na 1000 kor.		
106	—	1917
287	1912	—
340	—	1917
390	—	1917
863	—	1915
Numer	p ł a t n y	
	1 marca	1 września
Serya D. na 1000 kor.		
234	—	1916
666	1914	—
711	—	1917
899	—	1917
1395	—	1917
1464	—	1915
1486	1915	—
1487	—	1917
Serya E. na 500 kor.		
132	—	1917



KTO?

się chce przyczynić do szybkiego i zwycięskiego zakończenia wojny,
chce zabezpieczyć przyszłość swojej rodziny,
chce ulżyć los wdów i sierót po naszych bohaterach,

niech zawrze

Ubezpieczenie w VII. pożyczce wojennej

na wypadek dożycia lub śmierci

w c. k. austriackim wojskowym Funduszu dla wdów i sierót (oddział ubezpieczeniowy).

Do wysokości 5000 K. bez badania lekarskiego.

Ubezpieczyć się może każdy w wieku od lat 15 do 60.

Bliższych informacji udziela chętnie i darmo BIURO KRAJ. C. K. FUNDUSZU ul. Słowackiego 16 oraz EKSPozytura przy ul. Sykstuskiej 19.